

67.915 (Pawł.)
II 45 158 V
133 V
MP.V.50

M A R Y A S T E C K A

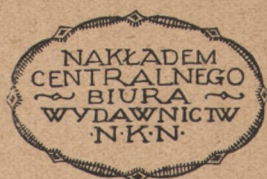
ODZYSKANIE
NIEPODLEGŁOŚCI
W W I E K U X I X

GRECYA, BELGIA
WŁOCHY, SERBIA
BUŁGARYA

Kolekcja
Emila Kornasia

K R A K Ó W 1 9 1 7

NAKŁADEM CENTR. BIURA WYDAWNICTW N. K. N.



ODZYSKANIE NIEPODLEGŁOŚCI
W W I E K U X I X

M A R Y A S T E C K A

ODZYSKANIE
NIEPODLEGŁOŚCI
W WIEKU XIX

GRECYA, BELGIA
WŁOCHY, SERBIA
BULGARYA

Kolekcja
Emila Kornasia

K R A K Ó W 1 9 1 7

NAKŁADEM CENTR. BIURA WYDAWNICTW N. K. N.



AM KEN 332277



WYDANO Z DZIEŁOW
Biblioteki Narodowej

ODBITO W Drukarni Ludowej w Krakowie w lipcu 1917 roku

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Dł nr68 5 AM...../201.....

W ciągu XIX wieku pięć państw europejskich odzyskało swą niepodległość.

W chwili, gdy zapowiedzianem i uznanem zostało przywrócenie państwa polskiego, myśl polska zatrzymuje się na tym fakcie nie tylko już, jak dawniej, szukając w nim otuchy i pokrzepienia, ale z zainteresowaniem podwójnie intensywnym.

W jaki sposób walczył każdy z tych narodów o przywrócenie własnego państwa, z jakimi siłami przystępował do pracy nad jego odbudową? W jakich warunkach odbywało się to powstawanie nowych państwowych organizmów, jakimi były pierwsze chwile ich istnienia, pierwsze początki nowego bytu? Jakie każde z nich miało dane do samodzielnego życia i rozwoju?

Grecya i Belgia zdobyły wolność w tym samym mniej więcej czasie, gdy my toczyliśmy o nią wielki bój w r. 31. Przez cały wiek XIX, równoległe do ruchów i powstań, podejmowanych przez każde nieomal pokolenie u nas, raz po raz chwyтали za oręż Włosi, by wreszcie między rokiem 1859. a 1870. dokonać upragnionego dzieła wyzwolenia i zjednoczenia Włoch. Serbia i Bułgaria uzyskały samodzielną w ostatniej ćwierci wieku.

Każdy z narodów tych przeszedł szereg prób, daremnych usiłowań, krwawych nieraz bardzo zmagani się, zanim ostateczny rezultat uwieńczył te prace i te wysiłki.

I. G R E C Y A

Pierwsze z tych państw w chronologicznym porządku — to Grecya.

Państwa własnego nie mieli Grecy przez całe już wieki nowożytne, od zdobycia Konstantynopola przez Turków. Co więcej przestali właściwie tworzyć naród. Cudzoziemcy nie odróżniali ich od innych podlegających Turkom, słowiańskich ludów półwyspu Bałkańskiego, z którymi łączyła Greków wspólna, prawosławna religia. Przechowali jedynie, jakkolwiek zepsuty, własny język, i żyły wśród nich wspomnienia starożytnej Grecyi i jej sławy. „Tych dwóch czynników dość było, by odbudować naród“.

W końcu XVIII wieku budzi się wśród Greków poczucie narodowe.

Na skutek rozwoju przemysłu i handlu greckiego, pod wpływem idącego równolegle z tem stykania się z cywilizowanymi państwami Europy, podnosi się ich stopień kultury, zaczynają zakładać szkoły greckie i pracować nad językiem, wytwarzając nowożytny grecki język, będący czemś pośredniem między dawną klasyczną greczyzną a zepsutą gwara, której używał lud. Wraz z wykształceniem zdobywają świadomość swej narodowości.

W 1815 roku na Kongresie Wiedeńskim czynią już starania o uzyskanie narodowej administracyi, starania te jednak zostają odrzucone. Tworzy tylko Kongres rzeczpospolitą z siedmiu wysp Jońskich, małą i biedną, zostającą pod

zarządem gubernatora angielskiego, będącą jednak ośrodkiem wzmacniającego się wciąż hellenizmu.

W 1820 roku chwytają Grecy za oręż przeciw Turcyi; w Morei, w starożytnej Lakonii, dziś Manii, zstępują z gór Manioci, lud zbrojny, podlegający wodzom, którzy, siedząc w obronnych zamkach, wojowali zawsze jedni z drugimi; w Grecyi środkowej, w Epirze, kłeftowie, rozbójnicy, rekrutujący się w części z dawnej milicyi narodowej, tworzą bandy zbrojne, niebezpieczne dla władz tureckich, pozyskując bardzo rychło aureolę narodowego bohaterstwa; z trzech wysp Naulidzkich, Hydry, Specyi i Psary, marynarze greccy, żądni przygód, stają gotowi do boju; młody Grek z Rumunii, Ypsylanti, członek stowarzyszenia tajnego, Heteryi, mającego na celu przywrócenie niepodległości Grecyi przy pomocy cesarza Aleksandra I, wydaje płomienną odezwę, wzywającą cienia Milciadesa, Leonidasa, Epaminondasa, i tworzy w Jassach „święty batalion“.

W porównaniu z siłami państwa Ottomańskiego, siły Greków przedstawiają znikomą garstkę. Rozpoczyna się jednak walka, rozstrzelona, długa, zacięta, pełna dramatycznych zdarzeń, pełna mordów i okrucieństw z obu stron, jak zabijanie kobiet i dzieci, jak powieszenie przez Turków w dzień Wielkiejnocy na bramie cerkwi patriarchy greckiego i trzech biskupów w pontyfikalnych szatach i t. p.

Sami Grecy dzielą się na stronnictwa, które toczą z sobą zaciętą walkę; usuwają Ypsylantiego wraz z Heteryą, obóz prymatów, stronników cywilizacji europejskiej i zwolenników Anglii, występuje przectw kłeftom, wojownikom z Morei, skłaniającym się ku Rosyi.

Stan sprawy greckiej przedstawia się w ten sposób, że bez obcej pomocy nie może się ona utrzymać.

Walka Grecyi o niepodległość cieszy się w Europie

żywą bardzo sympatją. Dzienniki we wszystkich krajach podają liczne opisy walk, opinia publiczna entuzjazmuje się dla Greków.

Rządy jednak zachowują się wobec ruchu niechętnie. Na kongresie w Weronie w 1822-im roku nie chcą przyjąć reprezentantów Grecyi, oświadczając, że, jeżeli należy sobie życzyć poprawy jej losu, to jednak powstanie jej przeciw prawowitej władzy zasługuje na potępienie.

Są to bowiem czasy reakcyi we wszystkich państwach europejskich, a zarazem najściślejszej solidarności rządów, zaniepokojonych odnawiającymi się wciąż prądami liberalnymi i ponawiających na szeregu organizowanych zjazdów przyrzeczenia wzajemnej pomocy na wypadek ruchów rewolucyjnych w któremkolwiek z państw. To też z przedstawicieli rządów jedynie minister angielski, Canning, podjął inicjatywę uznania Greków za stronę wojującą. Aleksander I, w którym Grecy pokładali nadzieję, nie mógł zdecydować się na to, by stanąć po stronie „rewolucjonistów“.

W 1825 roku jednak Aleksander umiera. Bunt dekabrystów przy wstąpieniu na tron Mikołaja I, wskazuje na istniejący w łonie Rosyi zaczątek rewolucyjny. Te siły rewolucyjne trzeba skierować w odpowiednie łożysko, jeśli nie mają stać się groźnemi dla samego państwa. Mikołaj zdecydowanym jest na wojnę z Turcją. W ultimatum rosyjskiem, wystosowanem 5 kwietnia 1826 roku do Konstantynopola niema jednak mowy o Grecyi. Grecy zwracają się do Anglii, do Stratforda Canninga. Obu państwom, zarówno Anglii, jak Rosyi, zależy na tem, by nie dać się ubiedz w sprawie greckiej drugiemu.

Staje się to początkiem ratunku Grecyi. Przychodzi wkrótce do umowy w sprawie greckiej między Anglią, Rosyą i Francją. W interesie i Anglii i Rosyi leżało przypusz-

czenie do działania Francji: dla Anglii nie było lepszego sposobu powstrzymania Francji od działań na własną rękę, czego domagała się opinia francuska, Rosya mogła tym sposobem trzymać do pewnego stopnia w szachu oba państwa zachodnie, przeciwstawiając jedno drugiemu.

Od lipca 1826 roku przedstawiciele trzech państw toczą w Londynie, na t. zw. konferencji londyńskiej, układy w sprawie greckiej.

Walka tymczasem w Grecji trwa dalej. Grecy gonią jednak ostatkiem sił. Turcy odzyskują Moreę, zdobywają Ateny i Akropolis, powstańcom pozostaje zaledwie kilka zamków obronnych — bez amunicji, żywności, pieniędzy. Straszna rzeź, którą sprawiają Turcy po wzięciu szturmem Missolongi, skłania trzy państwa europejskie do wysłania do Grecji floty. Chodzi właściwie o nastraszenie sułtana i skłonienie go do nadania Grekom administracji autonomicznej, nie mówi się jeszcze o niepodległości Grecji, również wojna Turkom nie jest wypowiedziana. Przypadkowo zupełnie, na skutek strzału, danego z któregoś z okrętów, przyszło do bitwy pod Navarino. — Flota turecka została zniszczoną, poczem floty europejskie cofnęły się.

Jakkolwiek Turcy zerwała na skutek bitwy pod Navarino stosunki dyplomatyczne z trzema państwami, nie wywołało to jednak wojny.

Jedynie w Rosyi, partya pragnąca wojny z Turcyą, zachęcona zwycięstwem, zaczęła teraz przeciw niej z całą siłą. Od szeregu lat dążyła Rosya wytrwale do jednego i tego samego celu: otwarcia sobie morza Czarnego przez zajęcie Konstantynopola. Ten sam cel przyświecał i w obecnej wojnie. „Gdy przejdziemy Bałkan, mówił generał Dybicz *),

*) A. Stern. Geschichte Europas von 1815 bis 1848, tom III.

gdy wygramy bitwę koło Adrianopola, kto mi zaręczy, czy za jednym zamachem nie wpadnie w nasze ręce i Konstantynopol?" Sprawa „buntowników“ Greków, o których Miłkołaj wyrażał się do Metternicha, że ich niecierpi, choć są jego współwyznawcami*), stała w wojnie tej na ostatnim planie.

Niemniej jednak wojna ta przyniosła Grekom wyzwolenie.

Wśród warunków bowiem pokoju Andrianopolskiego, zawartego we wrześniu 1829 roku między Rosją i Turcją, obok innych, bardzo korzystnych dla Rosyi, jak zburzenie fortec wojennych w Rumunii, zapewnienie okrętom wolnego przejścia przez cieśniny i t. p., znajdowało się również, osłabiające Turcję, utworzenie Królestwa Greckiego.

Grecya uzyskiwała więc niepodległość.

Stan tego nowego królestwa przedstawiał się jednak naraźnie zupełnie rozpaczliwie.

Granice jego nie były jeszcze ustalone, rząd, który wziął w swoje ręce wybrany w 1827 roku, jako prezydent, dawny minister Aleksandra I, Grek, ~~Capo d'Istrias~~, na szyderstwo jedynie można było rządem nazywać; w skarbie pustki, stan kraju taki, że podatków można było chyba oczekiwać od wysp, kraj bowiem wyniszczony był najzupełniej wojną, handel i przemysł nieistniały, pola były nieobsiane, wśród ludu nędza straszna, rozbójnictwo i korsarstwo, niezgody komendantów i urzędników, wojska tureckie i egipskie, stojące jeszcze w kraju — wszystko razem nie zdawało się rokować nowemu państwu warunków życia i rozwoju.

Do stanu tego przybywał jeszcze ponadto spór o zasadnicze warunki państwowego bytu. Grecy nie chcieli zgodzić się na to, aby Samos, Kreta i Poros nie miały do nich

*) A. Stern, Geschichte Europas von 1815 bis 1848, tom III,



należać, żądając przytem samodzielności zupełnej, Francya i Anglia zaś, sprzeciwiały się na konferencyi londyńskiej stanowczo jej powiększeniu, obawiając się, że Grecya stanie się forpocztą rosyjską, zbyt silną i żądając, aby płaciła daninę sułtanowi. Car Mikołaj jednak był zdania, że Grecya, zależna od Turcyi, będzie Grecyą niezadowoloną i na takim podłożu spiski rewolucyjne rozwijać się będą tem łatwiej i tem żywiej, chciał przeto dać jej rząd dość silny, aby mógł zgnieść tajne towarzystwa. Car był zwycięzcą w wojnie, zdanie więc jego przeważało. Konferencya londyńska zmniejszyła wprawdzie granice Grecyi, ale przyznała jej niepodległość.

Zmniejszenie granic wywołało rozpacz i oburzenie w Grecyi. Żądano zrzucenia z prezydentury Capo d'Istriasa, który przyjął te warunki, i otrząśnięcia się z jarzma wielkich mocarstw. Leopold Sasko-Koburski, którego konferencya londyńska wybrała na króla Grecyi, starał się napróżno uzyskać dla niej polepszenie postanowień konferencyi i ostatecznie sam odmówił przyjęcia korony greckiej.

Nad świeżo wyswobodzonym krajem zawisło widmo wojny domowej, pogrążając go na przeciąg kilku miesięcy w najzupełniejszą anarchię. Przeciw Capo d'Istriasowi wystąpili Manioci pod wodzą rodu Mauromichalisów i Hydryczycy — ruch miał charakter antirosyjski i konstytucyjny, łączyły się z tem i różne inne sprawy, jak odszkodowań wojennych i t. p. Capo d'Istriasa zamordowano, brata jego, który chciał objąć po nim władzę, zmuszono do ucieczki.

W 1832 roku przedstawiciele wielkich mocarstw zajęli się znów Grekami. Konferencya uregulowała ostatecznie najważniejsze sprawy, związane z istnieniem Grecyi.

Królem Grecyi obrała 19-letniego Ottona, syna znanego z swych sympatyj do Grecyi króla bawarskiego, Ludwika.

Trzy mocarstwa protegujące zawarły z królem Ludwikiem odpowiedni układ i zagwarantowały nowemu państwu 60 milionów franków pożyczki. Wycofano wojska rosyjskie, francuskie i angielskie, zamieniając je narazie na bawarczyków, którzy mieli wyszkolić narodową armię grecką. Król Otto nadał Grecyi konstytucyę, którą Grecy ułożyli i uchwalili dla siebie w 1827 roku w Trözene.

Powoli nowe państwo wkroczyło na normalne tory rozwoju.

II. B E L G I A

Jeżeli Grekom do wskrzeszenia narodowości, a w następstwie tego i do utworzenia własnego państwa dopomogły żywe wspomnienia starożytnej sławy Grecyi, — nie było mowy o podobnym czynniku, gdy chodziło o niepodległość Belgii. Miała dni swojej sławy Holandia, tworząca od Unii Utrechckiej 1579 roku niepodległe państwo, wznoszące się w XVII wieku do rzędu europejskiej potęgi, Niderlandy jednak południowe, czyli dzisiejsza Belgia, pozostały i po Unii Utrechckiej prowincją Hiszpanii, by następnie stanowić ciągły przedmiot sporu i walki między Habsburgami z jednej strony, a Francją najpierw monarchiczną, później rewolucyjną, z drugiej.

W chwili, gdy Kongres Wiedeński w 1815 roku przyłączył Belgię do Holandyi, tworząc z obu krajów jedno królestwo Niderlandów pod władzą króla Holandyi, Wilhelma Orańskiego, połowa prawie Belgów mówiła po flamandzku, t. j. po holendersku. Połączenie Belgii z Holandją, sprzyjające rozwojowi belgijskiego przemysłu, przywiązywało przytem do nowego stanu rzeczy całą jedną warstwę narodu, fabrykantów i przemysłowców.

Uprzywilejowanie w państwie Holendrów odczuwali jednak Belgowie mocno, jako krzywdę.

Jakkolwiek bowiem traktat Wiedeński zastrzegał przedstawicielstwo Belgów w Stanach Jeneralnych i stanowił jednakową opiekę dla obu państwowych wyznań, jednakże

w Holandyi przebywał król i rząd, prawie wszyscy członkowie rządu i prawie wszyscy urzędnicy byli Holendrami (w 1830 roku był jeden minister Belg na siedmiu Holendrów i 278 oficerów Belgów na 1967 oficerów Holendrów), w Stanach Jeneralnych Belgowie i Holendrzy mieli jednakową liczbę posłów, choć Belgów było 3 i pół miliona a Holendrów 2 i pół tylko. Co więcej, zdawało się, że rząd chce zasymilować Belgów, zmuszając ich do zmiany języka: w 1822 roku wprowadzono język holenderski do urzędów. Chociaż więc rząd czynił wiele dla oświaty swych belgijskich poddanych, choć wzrastał przemysł i handel, niechęć Belgów powiększała się.

Nie myślano jednak jeszcze bynajmniej o oderwaniu się od Holandyi. Gdy w 1828 roku połączyły się dwa stronnictwa opozycyjne Belgii: liberalne, któremu nie wystarczała konstytucja belgijska i katolickie, niezadowolone z wprowadzenia przez tę konstytucję zasady wolności wyznań, podawały one petycje do króla jedynie z żądaniami swobód konstytucyjnych i osobnego zarządu dla Belgii.

Te same postulaty stawiała narazie wybuchła pod wpływem wiadomości o rewolucyi lipcowej we Francyi, rewolucya belgijska.

25 sierpnia, na przedstawieniu w teatrze królewskim opery „Niemej z Portici“, pełnej aluzyi do sprawy wolności, publiczność, podniecona od kilku tygodni wiadomościami z Francyi, poczęła wołać: „uczynimy, jak Francuzi“; tłum rzucił się na biura policji i redakcyę ministeryalnego dziennika. Był to jednak jeszcze narazie raczej gwałtowny protest przeciw istnjącemu stanowi rzeczy, niż rewolucya. W parę dni później notable, pochodzący w przeważającej większości z tych warstw, które nie chciały zupełnego zerwania z Holandya, zażądali od króla wyodrębnienia admi-

nistracyjnego Belgii z utrzymaniem unii personalnej i zwołania natychmiastowego Stanów Jeneralnych w celu przeprowadzenia tej sprawy. Król zgodził się na zwołanie Stanów, nie odrzucił najzupełniej stanowczo żądania wyodrębnienia, ale zaznaczył, że nie ma zamiaru ustępowania „duchowi fakcy“, syn zaś króla, ks. Fryderyk, zapowiedział wejście z wojskiem do Brukselli.

Podniecony tą zapowiedzią tłum rzuca się na kilku zandarmów i rozbraja ich. Mieszczaństwo, zebrane w ratuszu, wydaje odezwę, potępiającą ten fakt. Rozdźwięk między obu partiami zaostrza się do tego stopnia, że przychodzi do strzałów między mieszczańską gwardyą narodową a tłumem robotników, przyczem trzech ludzi pada. Z kół, niepragnących zerwania z Holandją i przeciwnych rozruchom wysłaną zostaje wtedy prośba do ks. Fryderyka, aby przybył z wojskiem i zdjął z gwardyi narodowej przechodzący jej siłę ciężar utrzymania spokoju. Podpisani oświadczają, że oczekują go z radością, jeśli zechce zapewnić amnestye. Wojsko holenderskie przybywa więc na żądanie części ludności belgijskiej.

Wkraczając do Brukselli zastaje ks. Fryderyk miasto pocięte barykadami i mieszkańców jego uzbrojonych. Wojsko uderza na barykady, trzy dni, od 24 do 27 września trwa na barykadach walka, wojsko zostaje odparte i cofa się. Komisya, kierująca powstaniem, przekształca się na rząd tymczasowy i rząd ten ogłasza teraz zupełne zerwanie z Holandją i niezawisłość Belgii. „Krew belgijska popłynęła, mówiła proklamacya nowego rządu, to przelanie krwi szlachetnej zerwało wszelakie węzły, Belgijczycy są rozwiązani“.

Teraz dopiero, po niewczasie, król Wilhelm oświadcza gotowość zgodzenia się na pierwotne żądania Belgów, wyo-

drębnienia z unią personalną, i wysyła do Brukselli drugiego syna, księcia Oranii, w celu załagodzenia sprawy. -

Jest już jednak zapóźno, zapał w kierunku niepodległości ogarnia już cały naród, Belgowie nie chcą słuchać o niczem. Rząd tymczasowy, który, jako cały majątek, znalazł przy powstawaniu swem w brukselskiej kasie miejskiej 10 guldenów, po tygodniu jest w posiadaniu znacznych już zasobów pieniężnych. Wydaje on rozkaz, odwołujący Belgów z wojsk holenderskich, i poczyną tworzyć odrębną siłę zbrojną, wkrótce też znajduje się w jego ręku znaczna liczba fortec.

Przyszłość Belgii zależy jednak od tego, jak zachowają się wobec zaszłych wypadków mocarstwa europejskie.

Narazie wydaje się, że sprawa małej Belgii zawikła całą Europę w wojnę, i że los jej zależeć będzie od losów tej wojny. Królestwo Niderlandów utworzonem zostało na Kongresie Wiedeńskim przez wielkie przymierze europejskie, jako wał ochronny przeciwko Francyi. To też obecnie we Francyi t. zw. stronnictwo „ruchu“, w którem istniała żywa niechęć przeciw traktatom wiedeńskim i pragnienie wojny z Europą, nalegało na rząd, aby dał pomoc Belgom. Gdyby król Ludwik Filip uległ był naporowi z tej strony, lub gdyby twórcy królestwa Niderlandów, Anglia, Prusy, Austria i Rosya, do których Holendrzy zwrócili się zaraz o pomoc, chcieli z bronią w ręku utrzymać swoje dzieło, byłoby przyszło do wojny europejskiej.

Ze strony sprzymierzonych pał do tej wojny car Mikołaj, wrogi wszelkim rewolucyom. Przygotowywał się do zmobilizowania armii Królestwa Kongresowego i armię tę, pod wodzą Konstantego, chciał wysłać przeciw Belgii. Przedewszystkiem jednak, przez Dybicza, wysłanego w tym celu do Berlina, naciskał na Prusy, by zbroiły się i rozpoczy-

nały działanie wespół z wojskami rosyjskimi. Prusy jednak nie chcą wojny, nie chce jej również Austria, ani Anglia, w Królestwie Polskiem zaś na 5 dni przed powrotem Dybicza z Berlina wybucha powstanie listopadowe, powstrzymując tem samem zamiary cara odnośnie do Belgii.

Król Ludwik Filip, który również nie pragnie bynajmniej dać się wciągnąć w wojnę, ma teraz szansę, że uda mu się rozwiązać sprawę belgijską bez naruszenia pokoju Europy. Francya i Anglia postanawiają bowiem ująć się za Belgią, Francya, aby zniszczyć dzieło nienawistnego traktatu wiedeńskiego i wykazać swą siłę, Anglia — by, pozostawiając całą sprawę w ręku Francyi, nie dopuścić do zbytniego rozszerzenia się wpływu tej ostatniej. Oba państwa zwołują konferencyę do Londynu, gdzie obraduje jeszcze wciąż konferencya w sprawie greckiej, i tu Talleyrand i Palmerston uznają nieważność połączenia napowrót Belgii z Holandją i 20 grudnia 1830 roku postanawiają uznać jej niepodległość.

Oczywiście nie jest to jeszcze bynajmniej rozwiązaniem ostatecznem sprawy, trzeba bowiem, by zgodziły się na takie jej załatwienie zarówno państwa koalicyi, jak Holandya.

Król Ludwik Filip czyni wszelkie wysiłki, by uspokoić obawy mocarstw co do zbyt wielkiego wzrostu wpływów Francyi, i gdy Belgowie ofiarują koronę synowi jego, ks. de Nemours, nie przyjmuje jej. Francya odnosi ze sprawy belgijskiej tę tylko korzyść, że Belgia uznana zostaje za neutralną (27 stycznia 1831 roku).

Mocarstwa zgadzają się na przyjęcie ułożonych przez konferencyę „18 artykułów“ w sprawie belgijskiej, przyjmuje je również, choć wywołały one narazie mocne oburzenie w Belgii, która chciała uzyskać warunki znacznie lepsze, kongres belgijski. Królem Belgii obrany zostaje Leo-

pold, ks. Koburgski, który świeżo odmówił przyjęcia korony greckiej.

Zaledwie jednak Leopold przybywa do Brukselli, król holenderski wysyła przeciw Belgii i nowemu władcy 50.000 wojska pod wodzą syna, księcia Orańskiego. Belgowie gotują się więc do wojny, przechwalając się, że w Hadze poddyktują warunki pokoju, nazywając zgóry zbliżającą się kampanię „dniem chwały i zemsty“. Gdy jednak przychodzi do bitwy, 10-tysięczna armia belgijska ponosi wobec przemagającego nieprzyjaciela zupełną klęskę. Ratuje Belgię Francya, która wysyła jej na pomoc kilkadziesiąt tysięcy wojska pod wodzą generała Bellarda i zmusza Holendrów do odwrotu.

Brak siły, jaki Belgia okazała w kampanii, wychodzi jednak na niekorzyść jej sprawy. U mocarstw powstają projekta podzielenia jej, a choć nie dochodzą do skutku, konferencya londyńska przyznaje jej jednak gorsze niż przedtem warunki: zrzec się musi ujścia Mozy i części Limburga. Belgia, która niezadowoloną się czuła z poprzednio uchwalonych 18 artykułów, musi teraz przyjąć te nowe „24 artykuły“, które dają jej mniej, niż tamte. Zacinawszy zęby, uznają je jednak członkowie Zgromadzenia Narodowego Belgii. W styczniu 1832 roku ratyfikują układ ten Francya i Anglia. Car, który od upadku powstania polskiego pragnął znów wystąpić w roli obrońcy legitymizmu, a za nim Prusy i Austria, narazie odmawiają ratyfikacyi i czynią to dopiero w kilka miesięcy później.

Król holenderski, wciąż jeszcze licząc na możliwość jakiejś zawieruchy europejskiej, która wstrząsnęłaby nieutrwalonym jeszcze tronem Belgii, nie tylko traktatu nie uznaje, ale zatrzymuje wciąż w swoim ręku fortecę Antwerpii i forty Skaldy.

Raz jeszcze okazuje pomoc Belgii Francya. Marszałek Gérard na czele 60.000 wojska przekracza granicę Belgii i staje u bram Antwerpii. Oblężona Antwerpia w grudniu 1832 roku poddaje się, Francuzi zaś, wierni danemu słowu, oddają ją Belgom i opuszczają kraj.

Od tej chwili, jakkolwiek król holenderski dopiero w 8 lat po rewolucyi belgijskiej, w 1838 roku, zgodził się na uznanie 24 artykułów londyńskich, los Belgii był ustalonym.

III. W Ł O C H Y

Historia walki o niepodległość żadnego z tych państw, które odzyskały ją w XIX wieku, nie przypomina tak bardzo naszych dziejów porozbiorowych, jak historia walk o zjednoczenie i wyzwolenie, podejmowanych w XIX wieku przez Włochów.

I tu bowiem w grę wchodził naród duży, świadomy wielkości roli kulturalnej i politycznej, jaką może w Europie odgrywać, i tu, zanim cel został osiągnięty, pokolenia jedno za drugim, od czasu wojen napoleońskich aż po drugą połowę wieku, podejmowały w krwawym wysiłku szereg prób i usiłowań w tym względzie, zawiązując pod czujnym okiem policyi spiski, chwytając za broń, narażając się na śledztwa, kary śmierci i długoletnie więzienia, by ostatecznie uleść za każdym razem przemocy.

Koniec wieku XVIII zastaje Włochy podzielone na 7 odrębnych państewek, w części należących do Austrii lub rządzonych przez władców z domu austriackiego, w części posiadających własne dynastie, jak np. Królestwo Piemontu i Sardynii, gdzie panowała starożytna dynastia Sabaudzka, zawsze jednak zależnych najzupełniej od obcych, jeśli nie nominalnie, to faktycznie, zawsze, poza jedną może Toskanią, odradzającą się materialnie pod rządami Maryi Teresy i Józefa II, rządzonych jak najgorzej, obcych jedno drugiemu, nie mających poczucia wspólności.

Od czasu wojen napoleońskich, które wstrząsnęły Włochami i poruszyły je, budzi się myśl o zjednoczeniu i wyzwoleniu Włoch i rozpoczyna się walka w tym kierunku.

Do 1832 roku walka ta ma przedewszystkiem charakter walki o swobody konstytucyjne.

Napoleon zaprowadził we Włoszech równość wobec prawa, wolność osobistą i wyznaniową. Kongres Wiedeński, przywracając trony dawnym władcom, wznowił zarazem w całych Włoszech system absolutystyczny. Niezawsze był to absolutyzm oświecony, jaki sprowadził w końcu XVIII wieku względny rozkwit Toskanii, naogół, jak u nas tyłkrotnie pod rządami Rosyi, tak tam obecnie, cofać się musiał kraj pod względem urządzeń, praw i kultury, z tą różnicą, że te zarządzenia wsteczne wychodziły tam nieraz od swoich nie od obcych. W Piemontcie i Sardynii zaraz po roku 1815 zaprowadzono cenzurę kościelną na książki i zamykano w bibliotekach bardziej niebezpieczne, jak np. Monteskiussa, w Państwie Kościelnem przywrócono inkwizycję, zakazano szczepienia ospy i oświetlania ulic, jako instytucyj francuskich i t. p. Jednocześnie cesarz Franciszek oświadczał Lombardo-Wenecyanom: „Należycie do mnie prawem podboju i musicie przestać być Włochami“.

Na skutek powstania 1820 roku w Neapolu, podjętego przez Węgłarstwo Włoskie, król Ferdynand Neapolitański obiecał nadanie krajowi konstytucyi. „Jeśli skłamię, lub złamię moją przysięgę“, dodał zaprzysięgając ją, „rzuć, Boże, na moją głowę gromy Twej zemsty“.

I jak u nas w swoim czasie zdradził Konstytucję 3-go maja Stanisław Poniatowski, przystępując do popieranej przez Rosyę Targowicy, tak zdradził swoją przysięgę król Ferdynand Neapolitański. Okłamawszy parlament, że jedzie na zjazd, zwolowywany przez 5-te Przymierze, aby bronić

wobec Ś-go Przymierza konstytucyi, i otrzymawszy w ten, sposób pozwolenie od parlamentu na wyjazd, Ferdynand wrócił z Lublany z wojskami austryackimi, które słumiły ruch i przywróciły w Neapolu absolutyzm.

Podczas rewolucyi, wybuchłej w parę miesięcy potem w drugim z państw włoskich, Piemontcie, zamianowany świeżo regentem młody, 23-letni synowiec króla, Karol Albert, jedna z najtragiczniejszych może postaci nowoczesnych Włoch, ksiązę o przekonaniach liberalnych, ale słabym łatwo ulegającym charakterze, ogłosiwszy konstytucyę, w parę dni, na żądanie ojca, opuścił Turyn i zainicyowane przez siebie dzieło, zostawiając kraj na łup wojskom austryackim. Rezultatem ruchu było nietylko ponowne zaprowadzenie absolutyzmu, ale kary śmierci i więzienia w całych Włoszech.

Powstania pod temże samem hasłem, nadania konstytucyi, podjęte w 31-ym roku we Włoszech środkowych, Modenie, Parmie i Państwie Kościelnem, stłumiły również wojska austryackie.

Od 1832 roku ruch rewolucyjny włoski przybiera charakter wybitnie narodowy, stawiając sobie jako cel zjednoczenie Włoch w jedno państwo. Ten charakter nadaje do tychczasowy Węglarz, Józef Mazzini, 24-letni w owym czasie, założonemu przez siebie stowarzyszeniu Młodych Włoch, które wkrótce rozszerzyło się w Młodą Europę, obejmując Młodą Polskę, założoną na emigracyi w 34-ym roku, Młode Niemcy, działające w Szwajcaryi, potem Młodą Francyę (w Lyonie w 34-ym r.) i Młodą Szwajcaryę (w 35-ym).

Celem Młodych Włoch było utworzenie niepodległej rzeczypospolitej włoskiej. Dążenia Mazziniego prześladowano tak dalece, że za posiadanie jego pism karano śmiercią,

za stosunki z nim — więzieniem. W 1834 roku chciał Mazzini wywołać powstanie w Piemontcie i organizował pod dowództwem generała z polskiego powstania, Genuieńczyka Ramorino, wyprawę sabaudzką. Wyprawa skończyła się najzupełniejszą nieudaną: przyjęci z obojętnością przez całą ludność, zawiedzeni przez Ramorinę, powstańcy cofnęli się po jednej drobnej utarczce. Mazzini schronił się do Anglii, popierał jednak stamtąd każdy projekt ruchu, jaki się zjawiał, tak n. p. w Abruzzach w 41-ym roku, w Romanii w 43-im, w Kalabryi w 44-ym.

W 1848 i 1849 roku ruch rewolucyjny, który ogarnia całe Włochy, nosi już wybitnie ten sam podwójny charakter: liberalny i narodowy. Pragnienie konstytucyj jest tak powszechnem, że gdy papież Pius IX zaprowadza w Państwie Kościelnem pewne reformy, uzyskuje odrazu niezwykłą wprost popularność. W okrzyku, rozlegającym się wszędzie, gdzie się ukaże: *Vivo Pio nono!* mieszczą się wszystkie nadzieje i pragnienia Włoch.

W styczniu, na skutek rewolucyj w Neapolu, nadaje konstytucję ten sam Ferdynand II, który 28 lat przedtem zdradził ją tak haniebnie, w lutym Karol Albert, po długim wahaniu się, które zyskało mu przydomek Króla Wahadła rozwiązany przez arcybiskupa z przysięgi, jaką złożył Św. Przymierzu, że nie wprowadzi jej nigdy w swem państwie, przyrzeka ogłosić ją dla Piemontu. W marcu składa podobne przyrzeczenie papież, w maju W. książę Leopold Toskański. Oprócz więc prowincyj austriackich, w połowie 48 roku, cała Italia znajduje się w posiadaniu rządów konstytucyjnych.

Jednocześnie w państwach, należących do Austrii, wybuchu powstanie.

Lombardo-Wenecya manifestacyjnie rzuca hasło niepalenia tytoniu w celu wyrządzenia szkody rządowi austrya-

ckiemu. Na wiadomość o rewolucyi w Wiedniu i ucieczce Metternicha, burzy się Wenecya i Medyolan. W Medyolanie lud wznosi barykady i przy nieustającym w ciągu pięciu dni i pięciu nocy biciu dzwonów, wypiera z miasta 14-ty-sięczną armię austryacką. W Wenecyi Manin staje na czele tłumu, opanowuje bez bitwy arsenał i obwieszcza na placu Ś go Marka upadek panowania austryackiego i re-publikę.

Wiadomość o tych wypadkach wzbudza radość i entu-zyazm całych Włoch. Powszechny zapał wojenny skłania książąt do obietnicy wysłania żołnierzy na pomoc Lom-bardo-Wenecyanom, na świętą wojnę o wolność.

Zapał ogólny nie trwa jednak długo. Pierwszy, zawo-dząc ostatecznie nadzieje liberałów, zaczyna cofać się pa-pież; Ferdynand Neapolitański czeka tylko sposobności, aby odwołać wysłaną już armię. Prócz tego podnosi głowę par-tykularyzm, gdy jedne państwa uchwalają połączenie się z Piemontem, Wenecya ogłasza się samodzielną republiką, w Medyolanie zwalczają się dwa przeciwne sobie kierunki i t. p.

Walkę z Austryą podtrzymuje obok Lombardo-Wenecyan tylko ten król, którego słabości i wahania się wobec nacisku z zewnątrz ściągnęły na niego tylokrotnie oburzenie i nazwę zdrajcy, a który raz zdobywszy się na odwagę swoich prze-konań, pozostaje wiernym sprawie swojej ojczyzny i swego ludu, Karol Albert Sabaudzki.

Pomimo dzielności żołnierzy i odnoszonych zwycięstw, pobici ostatecznie pod Custozzą, Włosi muszą się jednak cofać i Karol Albert podpisuje kapitulację Medyolanu, do którego obiecywał sobie wejść, jako wybawca. Ostatnim, który składa broń, jest młody marynarz, Józef Garibaldi, skazany w 1835 roku przez Karola Alberta za wyprawę sa-

baudzką na śmierć, a który na wiadomość o rewolucyi 48-go roku pospieszył z zagranicy do kraju, by temuż Karolowi Albertowi ofiarować swoje usługi dla sprawy narodowej.

Tymczasem w Rzymie wobec tego, że papież cofa się coraz bardziej z pierwotnego stanowiska, zarzekając się, że nigdy nie chciał wystąpić przeciw Austrii, powstają rozruchy tak silne, że papież musi uciekać do Neapolu. W lutym 49-go roku ogłoszoną zostaje w Rzymie rzeczpospolita z tryumwiratem pod prezydenturą dotychczasowego spiskowca i wygnańca, założyciela Młodych Włoch, Mazziniego.

Austria w poddanych jej państwach dokonywuje dzieła zemsty. To też cały Piemont, współczując braciom, gotuje się do powtórnej wojny.

Dowództwo naczelne oddaje Karol Albert Polakowi, generałowi Chrzanowskiemu¹⁾. I tym razem jednak zostają Włosi rozbici, w bitwie pod Novarą, i muszą złożyć broń. Karol Albert abdykował na rzecz syna swego, Wiktora Emanuela II, Austriacy przywrócili rządy absolutystyczne w Parmie i Modenie. W Neapolu król Ferdynand nie tylko zrzucił ostatecznie maskę, którą przywdział był w 1848 roku, ale rozpoczął ponadto najsroższe prześladowania liberałów. Zaś przeciw rzeczpospolitej Rzymskiej wystąpiły wojska neapolitańskie, hiszpańskie i austriackie, oraz, ku zdziwieniu powszechnemu, wojska rzeczpospolitej francuskiej. Prezydent jej, Ludwik Napoleon Bonaparte, który w młodości był przychylnie usposobionym dla Włoch i poprzysiągł pracować dla ich zjednoczenia, obecnie, pragnąc wzmocnić swą władzę, postanowił oprzeć się na stronnictwie klerykalnem

¹⁾ Walczył również w tej wojnie drugi z generałów polskich, wódz wyprawy sabaudzkiej, Genuńczyk Ramorino, a zawiódłszy Włochów porażony drugi już (raz w 1834 roku) skazany został na śmierć i rozstrzelany w Turynie.

i z tego powodu brał w obronę papieża. Generał francuski Oudinot zdobył po 6-godzinnej walce Rzym, broniony przez garibaldczyków i przywrócił papieskie rządy.

Rezultatem i zdobyczą 48-go i 49-go roku pozostał więc jedynie Statut Konstytucyjny, nadany Piemontowi przez Karola Alberta, a zachowany i przez Wiktora Emanuela.

W przymierzu z tą Francją, która przyczyniła się świeżo do zniesienia republiki Rzymskiej, podjęta została przez Włochów nowa próba odzyskania niepodległości, uwieńczona tym razem niezupełnym jeszcze wprawdzie, ale pomyślnym skutkiem.

Cavour, genialny minister króla Wiktora Emanuela, umiał pozyskać cesarza Napoleona III i skupić jego myśl na konieczności wojny z Austrią. W Plombières zawarł Cavour w 1859 r. traktat z Napoleonem przeciw Austrii: za wyzwolenie całych Włoch po Adryatyk Francja miała dostać Sabaudyę i Nizzę.

W wojnie przeciw Austrii, która nastąpiła w samej rzeczy, Napoleon III uczynił jednak taki zawód nadziejom Włochów, jak niegdyś Napoleon I nadziejom Polaków pokojem w Campo Formio: obawiając się wystąpienia Prus, zawarł z Austryakami pokój w Villafranca i, pomimo dwóch zwycięstw wojsk francuskich i piemonckich, pod Magentą i pod Solferino, wbrew obietnicy wyzwolenia całych Włoch, dawał im obecnie tylko Lombardję.

Wiadomość o warunkach pokoju wywołała rozpacz we Włoszech. Cavour rzucił się na króla, który podpisał traktat, z obrażającemi słowami. Traktat nie wszedł też nigdy w życie: w miarę, jak wojska austriackie, uchodząc przed francuskiemi, opuszczały Włochy środkowe, Toskanię, Parmę, Modenę — tworzyły się tam rządy tymczasowe i oświadczały życzenie przyłączenia się do Piemontu.

Niepodobało się to bardzo państwom europejskim, nie podobało się również aliantce Włoch, Francji. Jedynie Anglia, w nadziei, że uda się w ten sposób ukrócić wpływy Francji we Włoszech, z radością witała oburzenie Włochów na Napoleona.

Z różnicy w polityce dwóch przodujących mocarstw zachodnich skorzystał Piemont. Król przywołał znów Cavoura, darowawszy mu jego harde zachowanie się po pokoju w Villafranca, a ten zrobił projekt poddania sprawy przyłączenia do Piemontu Włoch środkowych plebiscytowi ludowemu. Napoleon, który sam plebiscytowi zawdzięczał tron, nie mógł odmówić znaczenia temu sposobowi rozstrzygnięcia kwestyi, choć wiadomem było z góry, że wyjdzie on na korzyść Piemontu i sprawy włoskiej. W samej rzeczy Parma, Modena, Toskania i Romania wypowiedziały się jednomyślnie za połączeniem z Piemontem i, wbrew umowie w Villafranca, weszły w skład 11 milionów już teraz liczącego państwa. Jedynie Sabaudyę, kolebkę panującej w Piemoncie dynastji, i Nizzę, ojczyznę Garibaldię, ku rozpaczy tego ostatniego, trzeba było oddać Francji. Zastosowano bowiem i tutaj plebiscyt, francuska jednak ludność Sabaudyi olbrzymią większością głosów wypowiedziała się za przyłączeniem do Francji.

Sprawa Sabaudyi stała się na pewien przeciąg czasu przyczyną antagonizmu między Garibaldim i Cavour'em, którzy jednak pogodzili się, gdy przyszło do sprawy Neapolu.

Król neapolitański, Franciszek II, równie niechętny konstytucji, jak jego ojciec, wywołał powszechną niechęć poddanych. Piemontczycy postanowili skorzystać z tego i urządzić wyprawę do Neapolu w celu połączenia go z Piemontem. Cavour, który jako minister króla Piemontu, utrzymują-

cego z królem Neapolu dobre stosunki, nie mógł popierać przedsięwzięcia jawnie, dopomagał mu jednak potajemnie. Na dowódcę obrano Garibaldiego.

Tak zwany „tysiąc Garibaldiego“, tysiąc ochotników, których nazwiska i fotografie przechowują dziś Włosi ze czcią w muzeach narodowych, wypłynął 5 maja 1860 r. z Genui i wylądował w Sycylii. Garibaldi, wydawszy proklamację, że obejmuje nad Sycylią dyktaturę w imieniu Wiktora Emanuela, pobił ze swem ochotniczym wojskiem wojska neapolitańskie w strasznej walce pod Calatafini, zajął Palermo i opanował całą Sycylię, poczem, przeprawiwszy się na stały ląd, równie szybko wszedł do Neapolu, witany owacyjnie przez lud, pijany z radości. Konfrewolucya w Neapolu została stłumioną w bitwie nad Volturmo przez 24-tysięczne już siły garibaldczyków, a mieszkańcy Neapolu i Sycylii oświadczyli zapomocą plebiscytu, że pragną połączenia z monarchią Wiktora Emanuela (w październiku 1860 r.). Że zaś przedtem włączono już do Piemontu Marchię i Umbryę, pobiwszy wojska papieskie, powstało więc Królestwo Włoskie, liczące prawie 22 miliony mieszkańców i król Wiktor Emanuel ogłosił się królem Włoch.

Ciężkie i trudne były początki nowego państwa. Cztery dynastye: Toskanii, Modeny, Parmy i Neapolu starały się odzyskać utracone korony, Austria z poza murów czworoboku fortec groziła wciąż najazdem, gromy ekskomuniki papieskiej próbowały obalić nowy gmach; wszystkie prawie państwa europejskie spoglądały nań z niechęcią. Wewnątrz zaś skarb był pusty, armia zdezorganizowana, mieszkańcy różnych dzielnic, przyzwyczajeni od stuleci do bytowania oddzielnie, nie łączyli się z sobą, południowe prowincye oddane były na łup bandytyzmu, który szerzył się w sposób niesłychany, przybierając w dodatku kolor polityczny:

Franciszek Neapolitański rozdawał bowiem rabusiom broń i pieniądze, stawiając ich na usługach legitymizmu.

Ponadto pozostawały młodemu królestwu do zdobycia Wenecya od Austryaków oraz Rzym.

Wenecję dała Włochom w 1866 r. wojna austriacko-pruska. W myśl projektu Cavoura zawarto przymierze z Prusami. Austria, zagrożona z dwóch stron, dwukrotnie ofiarowywała Włochom podczas tej wojny Wenecję za odstąpienie od przymierza, i dwukrotnie Włosi odmówili. Dostali ją dopiero, bez względu na to, że w wojnie tej ponosili same klęski, po zawarciu pokoju.

Trudniejszą jeszcze była sprawa z Rzymem. Aby go pojąć, trzeba było obalić władzę świecką papieża, ustanowioną przez papieża przed 11-tu wiekami. Napoleon III oświadczył bardzo stanowczo, że nie zgodzi się na to nigdy i najazd na terytoryum papieskie uważać będzie jako wypowiedzenie wojny Francji. Włosi zaś uważali, że bez Rzymu zjednoczenie ich nie jest zupełnem i wielkie dzieło nieskończonem.

Obawa przed Francją była tak silną, że gdy w 1867 roku Garibaldi na własną rękę począł agitować za wojną z Rzymem, rząd włoski nakazał tego najlepszego z patriotów, tylekroć zasłużonego dla sprawy narodowej, uwięzić. Pomimo jednak nieobecności Garibaldiego, powstawały na terytoryum papieskiem wciąż ruchawki, topione przez rząd papieski we krwi. Garibaldi, uciekwszy w Caprery, gdzie był osadzony, pobił dwa razy wojsko papieskie. Gdy jednak Napoleon wysłał na pomoc papieżowi wojsko francuskie, ochotnicy Garibaldiego nie mogli sprostać wyćwiczonej armii francuskiej i Garibaldi, pobity, rozpuścił ich, sam zaś osadzony został znów na Caprerze.

W trzy lata później, w 1870 r., w czasie wojny francusko-pruskiej starał się rząd włoski uzyskać zezwolenie na swobodne działanie w sprawie Rzymu za ofiarowanie Francyi pomocy, układ ten jednak nie doszedł do skutku.

Dopiero po Sedanie i obaleniu cesarstwa we Francyi, rząd włoski uznał, że może wystąpić w sprawie Rzymu.

Wiktor Emanuel zwrócił się do Piusa IX, prosząc go „z synowską miłością“, by uwzględnił warunki, w których żyją Włochy i zrzekł się władzy świeckiej. Papież odpowiedział, że ustąpi tylko przed siłą.

Wobec tego wojska włoskie stanęły przed murami Rzymu. Po krótkiej walce, gdy uczyniono pierwszy wyłom w murze, papież kazał wojskom ustąpić i zamknął się w pałacu Watykańskim, uważając się odtąd za więźnia nowych Włoch.

2 października ludność Państwa Kościelnego w uroczystym plebiscycie proklamowała aneksję do królestwa Wiktora Emanuela. Tyloletnie usiłowania uwieńczyły ostatecznie rezultat. 5 grudnia 1870 r. Wiktor Emanuel, otwierając we Florencyi nowy parlament, mógł zawołać: „Rzym jest stolicą Włoch! Włochy są wolne i zjednoczone!“

IV. S E R B I A

Od końca XIV wieku, kiedy to po bitwie na Kosowem Polu w 1389 roku sułtan Bajazet kazał ściąć głowę ostatniego cara Serbii, Lazara, Serbia stała się prowincją Turcyi. Cztery i pół wieku pozostawała pod jej jarzmem. W ciągu tego czasu znaczna część Serbii stała się pustynią lub zaludniła Turkami, popalone wsie i miasteczka opustoszały, część ludności wyginęła w walkach lub, przeniesiona do Turcyi, wymarła z nędzy i głodu. Utraciła Serbia najzupełniej swą arystokrację narodową i wyższe klasy społeczeństwa. Pozostał tylko lud chłopów, używających języka serbskiego i wyznających religię prawosławną, nie umiejących czytać ani pisać, żywiących się zbożem, kukurudzą i hodujących w lasach dębowych stada nierogaczyny.

Najwybitniejszymi członkami tego społeczeństwa chłopów, pozostającego jednak w pewnych stosunkach z Austrią i którego członkowie zaciągali się dość często do armii austriackiej, byli okrzescani nieco w służbie wojskowej austriackiej, wracający z wojsk podoficerowie, z pozostałych zaś w domu handlarze nierogaczyny.

Takim był stan Serbii na początku XIX wieku.

Pomimo to lud ten, bo narodem trudno go było nawet w owym czasie nazwać, nie mający do 1820 roku nawet własnej literatury ¹⁾, pozbawiony od 4 i pół wieków niezależności, uzyskał ją jednak w wieku XIX.

¹⁾ Jedynem źródłem do historii ludu serbskiego pod niezależnością i aż do 1820 r. jest tradycja ustna i pieśni ludowe serbskie.

Wodzem pierwszego powstania Serbów przeciw Turkom, podjętego narazie w imię sułtana, potem zwracającego się wogóle przeciw muzułmanom, był Jerzy Czarny (Kara), były podoficer austriacki, potem handlarz nierogaczyny, ostatecznie protoplasta jednej z panujących dynastyi, Karagieorgiewiczów.

W 1805 roku, korzystając z wojny domowej między muzułmanami, zdobyli powstańcy serbscy Białogród i zrabowali go. Pastuchy z Szumadyi, przyzwyczajeni do zbrojnego i swobodnego życia w lasach i rozbójnicy (*hajduki*), cieszący się taką sympatją ludu, jak kleftowie, rozbójnicy greccy, tworzyli siłę powstania. Popierał je cesarz rosyjski, który będąc w wojnie z sułtanem, obiecywał Serbom protektorat. Po zawarciu jednak z Turcją w 1812 roku pokoju, pozostawił ich własnemu losowi, przestając zajmować się tą sprawą.

Na Kongresie Wiedeńskim, w 1815 roku, domagają się Serbowie administracyi narodowej, Kongres jednak żądań tych nie przyjmuje.

W kilka lat później zaczynają więc starać się o ulgi i nowe prawa na innej drodze, tym razem nie walki zbrojnej, ale uległości i zgody z Turkami.

Jeden z naczelników miejscowych (*wojewoda*) i również oczywiście handlarz nierogaczyny, Miłosz Obrenowicz, zapewniając Turków o swoim oddaniu się im, skłonił rząd turecki do nadania mu tytułu „księcia Serbów paszaliu belgradzkiego“. Było to w 1820 r. Wkrótce potem zaczęła się znów wojna między Rosją a Turcją. Za neutralność w tej wojnie uzyskał Miłosz od Turcyi znaczne przywileje. Z paszaliem belgradzkim połączono 6 dawniej do niego należących okręgów (razem 670.000 mieszkańców), i obszar ten uzyskał autonomię. Tylko w garnizonach i twierdzach mogli odtąd przebywać w Serbii wyznawcy islamizmu, mu-

zułmanie zaś, będący posiadaczami ziemi, musieli ją sprzedać. Musiała jednak Serbia płacić daninę Turcyi. 12 grudnia 1830 r. pełnomocnik Mahmuda II, przybywszy do Belgradu, odział Miłosza Obrenowicza w złotem haftowany płaszcz i obwieścił uroczyście nadanie mu tytułu kniazia dziedzicznego.

Uczyniwszy stolicą swoją Kargujewac, Miłosz począł rządzić, jak władca nieograniczony, władza zaś u tego mało kulturalnego człowieka, nieumiejącego, jak i większość jego doradców, czytać i pisać, znajdowała wyraz w formach nader pierwotnych. Miłosz przywłaszczał sobie np., co mu się podobało, płacąc za rzeczy zabrane również, o ile mu się podobało, zmuszając ludzi, by przychodzili kosić i żąć na jego polach i t. p. Kto mu się zaś sprzeciwiał, tego męczyli jego urzędnicy, sami ze swej strony podlegający cięlesnym chłostom.

Kazał wprowadzić Miłosz tłumaczyć kodeks Napoleona, ale było to szyderstwem tylko w tym kraju samowoli. Nie zachowywał natomiast artykułu fermanu, który mu nakazywał rządzić wspólnie z skupczyzną, (zgromadzenie kniaziów, starszych we wsiach, sędziów, dostojników duchownych).

W 1835 r. zebrali się niezadowoleni z jego rządów i ciągnęli zbrojnie na Kargujewac. Miłosz, przestraszony, polecił wtedy swemu sekretarzowi, Dawidowiczowi, ułożyć konstytucję, obiecując zaprowadzić ją w państwie.

Konstytucja ta, dzieło serbskich patryotów, wydała się jednak zbyt liberalną sąsiadającym z Serbią absolutystycznym państwom europejskim. Rosyjski konsul generalny przybył umyślnie z Bukaresztu do Belgradu, by wyrazić swoje niezadowolenie i, za staraniem Rosyi, zorganizowaną została deputacja serbska, która prosiła o zawieszenie konstytucyi. Na miejsce zniesionej, Rosya i Turcja nadały Serbii w 1837 r. rodzaj nowej konstytucyi, w której jednak

nie było mowy o skupczynie, a władzę księcia ograniczał jedynie senat, złożony z 17 najwybitniejszych Serbów, mianowanych przez księcia. Miłosz, niezadowolony jeszcze i z takiego ograniczenia władzy, próbował podburzyć swych stronników z pośród chłopów, pobity jednak przez Batczica i zmuszony do poddania się, abdykował w 1839 r.

Przez kilkadziesiąt lat Serbia stała się polem walki o panowanie dwóch rodzin, Karagieorgiewiczów i Obrenowiczów.

Michał Obrenowicz około 1860 roku myślał o połączeniu wszystkich ziem, zaludnionych przez Serbów, przez przyłączenie Bośni, Hercegowiny i Czarnogóry, i w tym celu utworzył armię serbską i milicję, liczącą 80.000 ludzi. Celu swego, stworzenia Wielkiej Serbii, nie osiągnął, uzyskał tylko znów na Turkach pewne ustępstwa.

Wkrótce potem regent Risticz zorganizował państwo na modłę europejską, nadając Serbii nową, prawdziwą konstytucję; wytworzyło się w Serbii życie polityczne, wystąpiły stronnictwa o nazwach europejskich, zachowawcze, postępowe, wolnomyślne, liberalne i t. p.

Serbowie pragnęli jednak zupełnej niezależności od Turcyi.

W 1876 roku, jednocześnie z Bułgaryą i Czarnogorą, urządzili powstanie. Zwycięzonych i pokonanych uratowała interwencja Europy. Rządy wszystkich państw (oprócz Anglii, która się od działania odsunęła) złożyły konsulowi tureckiemu memorandum, narzucając mu zaprzestanie prowadzonej z niezwykle okrucieństwem walki i żądając reform dla jęgo poddanych chrześcijan.

Aby uniknąć kurateli Europy, Młodoturcy postanowili ująć sprawę reform we własne ręce i przekształcić Turcyę w państwo konstytucyjne, nadając równe prawa wszystkim poddanym, zarówno chrześcijanom jak muzułmanom. Ogłoszono konstytucję, trwała ona jednak ledwie parę miesięcy.

Młodoturcy popadli w niełaskę, Izba turecka posłużyła tylko do odrzucenia żądań Europy.

Wobec tego w 1877 roku Aleksander II, który chciał odzyskać zachwiany w wojnie krymskiej wpływ na Słowian bałkańskich, „w imię interesów Rosyi i Europy“, zagrożonych przez zaburzenia uciskanych chrześcijan, rozpoczął z Turcyą wojnę. Wojska rosyjskie doszły tak blisko Konstantynopola, że widziały ze wzgórz Czataldży jego minarety. Niezadowolone ze zbyt wielkich postępów rosyjskiego oręża, Austria i Anglia zaczęły okazywać niezadowolenie i czynić przygotowania wojenne. Rosya zawarła z Turcyą pokój w San-Stefano w 1778 roku, który to pokój, na żądanie Anglii i Austrii, poddanym miał być rewizyi kongresu państw europejskich, zwołanego w tymże roku w Berlinie.

Kongres berliński przyznawał Serbii, wraz z powiększeniem terytorium, całkowitą niezależność od Turcyi.

Wojna pozostawiła jednak ciężki dług oraz niezadowolenie z oddania przez traktat berliński Austryakom serbskiej Hercegowiny i Bośni, co czyniło niepodobnem utworzenie Wielkiej Serbii.

Była już wtedy myśl odebrania Bośni z pomocą Rosyi, ale groźna nota rządu austriackiego spowodowała dymisyę sprzyjającego Rosyi ministeryum.

Gdy do władzy przyszło ministeryum wpływu austriackiego, książę uzyskał od Austrii i jej sprzymierzeńców w 1882 roku upoważnienie do przyjęcia tytułu króla Serbii.

Było to w 52 lat potem, gdy nieumiejący czytać i pisać książę Michał Obrenowicz przyjmował od Mahmuda II zaszczytny dlań tytuł dziedzicznego księcia belgradzkiego paszaliuku.

V. B U Ł G A R Y A

Państwo Bułgarskie, utworzone bardzo wcześnie, bo w VII wieku, przestawało istnieć w wiekach średnich dwa razy: na początku XI wieku, po 30 lat trwającej, prowadzonej z niezwykle okrucieństwem wojnie, zniszczył je cesarz carogrodzki Bazyli „Bułgarobójca“; odbudowane w wieku XIII, uległo znów, jak Serbia, Turkom Osmańskim w samym końcu wieku XIV.

Upadek Bułgarów głębszym był niżli Serbów, a przebudzenie późniejsze.

I tu wyginęły klasy wyższe, a pozostali chłopci czynszownicy, pracujący na rzecz właścicieli muzułmańskich. Gdy jednak Serbowie zachowali przynajmniej swoje duchowieństwo narodowe, duchowieństwo Bułgaryi, poddane kościołowi greckiemu w Konstantynopolu, zgreczyło się w zupełności. Bułgarów zaliczano do Greków. Gdy Rosyanie w 1828 roku zajęli ten kraj, byli zdziwieni, znajdując lud słowiański, mówiący językiem, zbliżonym do rosyjskiego.

Od 1828 roku mniej więcej zaczyna się odrodzenie narodu bułgarskiego. Bułgarzy starają się przedewszystkiem uniezależnić się od Grecyi w sprawach kościelnych i ograniczyć wpływ duchowieństwa greckiego, które ze swej strony zachowuje się wobec patryotycznego ruchu bułgarskiego wrogo. Około roku 1859, z porady agentów austriackich, poczynają Bułgarzy tworzyć kościoły grecko-unickie, poddane papieżowi, a otrzymujące wzamian pozwolenie na

zachowanie języka słowiańskiego przy obrzędach i na małżeństwa księży. Oprócz Austrii popierała nowy ruch i Francya. Wobec tego Rosya, aby się nie dać ubiedz państwowi zachodnim, wymogła na sułtanie utworzenie kościoła bułgarskiego niezależnego, z egzarchą bułgarskim, osadzonym w Konstantynopolu, na czele.

W 1876 roku, jednocześnie z Serbami i Czarnogórcami, powstają Bułgarzy przeciw Turcyi. Ponieważ wojska regularne posłał sułtan przeciw Serbom do Hercegowiny, na Bułgarów wypuszczono nieregularne bandy baszybuzuków, napół zbrodniarzy, którzy prowadzili wojnę, dopuszczając się niemożliwych okrucieństw, paląc wsie, mordując mężczyzn, gwałcąc kobiety, rozcinając brzuchy kobietom ciężarnym. 100 wiosek bułgarskich było wtedy w gruzach, wymordowano 25—40 tysięcy mieszkańców, 12.000 kobiet uprowadzono w niewolę.

„Okropności bułgarskie“, jak je nazwał Gladston, wywołały oburzenie w całej Europie i sprawiły, że Europa wdała się w tę sprawę. Kiedy zaczęła się wojna między Rosją a Turcyą, armia rosyjska weszła do Bułgaryi, zajęła przesmyk Szypkę, wzięła głodem po czteromiesięcznem oblężeniu Plewnę i, przeszedłszy Bałkany, znalazła się pod Konstantynopolem. Pokój w San Stefano, ten sam, który dawał zupełną niezależność Serbii, tworzył na półwyspie Bałkańskim nowe państwo chrześcijańskie, Bułgaryę.

Było to w 1878 roku.

Nowe państwo objąć miało wszystkich Bułgarów półwyspu Bałkańskiego, wraz z Macedonią, zamieszkałą przez mieszaninę ludów. Europa jednak nie chciała tak dużej Bułgaryi, obawiając się zbytńskiego rozszerzenia się na Bałkanie wpływów rosyjskich. Z tego powodu kongres berliński postanowił oddać Macedonię sułtanowi, ziemie zaś bułgarskie

rozciął na dwie części: Rumelię uczynił prowincją autonomiczną, a z reszty dopiero utworzył państwo, składające sułtanowi lenno, z księciem, obranym przez kraj, a zatwierdzonym przez sułtana.

Owo nowe księstwo bułgarskie zostało zorganizowane przez Rosyan, wielkorządca rosyjski przedstawił, w następnym roku po utworzeniu go, zgromadzeniu narodowemu konstytucję, którą zgromadzenie przyjęło, księciem obrany został Aleksander Battenbergski, wskazany przez cesarza rosyjskiego, oficerowie rosyjscy zorganizowali milicję bułgarskie. W rzeczywistości Bułgarya w początkach swego samodzielnego istnienia była rządzoną przez Rosyan.

Główną sprawą Bułgaryi był stosunek do oddzielonej i pozbawionej łączności z Bułgaryą Rumelii. Na tle też tego stosunku zorganizowały się w Bułgaryi stronnictwa: zachowawcze, dla uniknięcia konfliktu z Europą, schylało głowę przed koniecznością oddzielnego istnienia Rumelii, narodowe domagało się przyłączenia, choćby narażając się na wojnę (samo dzieliło się znów na dwie partye, odpowiadające ambicyom osobistym przywódców).

W 1885 roku sama Rumelia zabrała głos w tej sprawie. Utworzył się tam spisek, mający na celu przyłączenie Rumelii do Bułgaryi. Batalion milicyi narodowej aresztował gubernatora i głównodowodzącego, utworzono rząd tymczasowy i zwrócono się do księcia bułgarskiego o pomoc. Ten zgodził się na zjednoczenie, przyjął tytuł księcia obojga Bułgaryi i wszedł z armią do Rumelii, gdzie został uznany przez głosowanie powszechne.

Wielkie państwa Europy wystąpiły przeciw przyłączeniu Rumelii, oświadczając, że „potępiają rewolucję“ i żądają rozerwania zawartej unii. Co więcej, dawny opiekun Bułgarów, cesarz rosyjski, który chciał dawniej utworzenia Wiel-

kiej Bułgarii. zmienił teraz swe stanowisko i, oburzony na Bułgarów, odwołał oficerów, dowodzących bułgarską armią. Jednocześnie wpadli do Bułgarii Serbowie. Bułgarzy pobili Serbów i to zwycięstwo niemożliwem uczyniło dla Turków odebranie zwycięzcom Rumelii. Pomimo więc, że mocarstwa domagały się wciąż rozerwania unii, rząd turecki zgodził się na kompromis i uznał Aleksandra Bułgarskiego gubernatorem Rumelii.

Rosya, posiadająca zwolenników i sprzymierzeńców wśród armii i duchowieństwa, pozostawała wciąż nieprzejednaną. Nie chciała uznać sobrania, w którym zasiadali i posłowie z Rumelii.

Rząd bułgarski postanowił wtedy oprzeć się na Austrii.

Utworzono wojskowe sprzysiężenie i wykonano zamach na księcia Aleksandra, zmuszono go do abdykacji i wywieziono z kraju. Zgodnie z wolą Austrii obrano w 1887 roku księciem katolika, Ferdynanda Koburgskiego, który powierzył utworzenie ministerium utalentowanemu i energicznemu przeciwnikowi przewagi rosyjskiej, Stambułowowi.

Walka między dwoma stronnictwami, rosyjskiem i austriackiem trwała wciąż, przyjmując nieraz charakter bardzo ostry. Stronnictwo rosyjskie Bułgarii używało intryg, spisków, rokoszów wojskowych, zamachów zbrodniczych, by obalić Stambułowa. Stambułow bronił się procesami, egzekucjami, terrorem. Ostatecznie nowy rząd utrwalił się. W 1894 roku nastąpiło oddalenie Stambułowa i krótkie zbliżenie się Ferdynanda do stronnictwa rosyjskiego. W kilka lat potem jednak związała Bułgaria znów swą sprawę ze sprawą Austrii. Jak Serbia w 1882 roku, tak teraz Bułgaria, zyskała na sojuszu tym tytuł królewski.

W 1908 roku, tym, w którym Austria dokonała aneksyi serbskiej Bośni i Hercegowiny, w trzy dni po ogłoszeniu

dotyczącego aktu, Ferdynand bułgarski ogłosił się królem Bułgarii.

Nowe państwo czekać miały w najbliższej przyszłości krwawe zapasy i walki, samo jednak dzieło odbudowania państwa było już faktem dokonanym.



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 332277



000-332277-00-0